

Konferencja dobrych przykładów

W dniach 3-4 września u stóp Babiej Góry odbyła się konferencja „NATURA 2000 w Beskidach”. Miejscem sesji był upamiętnionym wielokrotnym pobytom nestora ochrony przyrody – prof. Władysława Szafera – Dom Pracy Twórczej PAN w Zawoi. Konferencja była elementem realizowanego przez Pracownię projekt „NATURA 2000 jako kluczowy element zrównoważonego rozwoju – polsko-słowacka wymiana doświadczeń we wdrażaniu paneuropejskiej sieci ekologicznej na szczeblu lokalnym”. Zgodnie z nazwą projektu, również podbabiogórska sesja miała na celu przede wszystkim pokazać działania na styku ochrona przyrody (NATURA 2000) a działalność samorządowa.

Chłodny poniedziałkowy poranek zgromadził w urokliwym miejscu Zawoi przyrodników, samorządowców, leśników i naukowców. W pierwszym dniu sesji zaplanowano wystąpienia referatowe. Wprowadzenie ogólne w tematykę sieci NATURA 2000 przedstawił niżej podpisany, kolejne referaty dotyczyły już tematów o większym stopniu szczegółowości. Historię tworzenia sieci NATURA 2000 w euroregionie Beskidy i na terenach przyległych oraz jej stan aktualny przedstawił dr Jerzy Parusel z Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska. Można rzec, że tworzenie sieci na tym obszarze w zasadzie nie odbiegało znacznie od przebiegu analogicznego procesu na terenie całej Polski. W chwili obecnej wydaje się, że nastąpiła pewna stabilizacja i najważniejsze tereny są bądź to zgłoszone jako oficjalna propozycja rządowa, bądź też znajdują się na Shadow List.



Sesja terenowa w Babiogórskim PN. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Miejsce masywu Babiej Góry i Policy w sieci ekologicznej NATURA 2000 przedstawił w bardzo interesujący sposób dr Tomasz Pasierbek – pełniący obowiązki kierownika działu edukacji w Babiogórskim PN. Joanna Perzanowska z Instytutu Ochrony Przyrody PAN zreferowała natomiast projekt „Optymalizacja wykorzystania zasobów sieci Natura 2000 dla zrównoważonego rozwoju w Karpatach”. Realizację tego szeroko zakrojonego projektu, który swym zasięgiem obejmował będzie całą polską część Karpat, IOP wraz z licznymi partnerami rozpoczął przed kilkoma miesiącami, a jego zakończenie przewidziane jest na rok 2011. Postawiono sobie kilka celów: sporządzenie strategii ochrony obszarów NATURA 2000, które to strategie miałyby stanowić podstawę do opracowania planów ochrony poszczególnych obszarów NATURA 2000 w Karpatach; sporządzenie bazy danych o obszarach; promocję wartości przyrodniczych i kulturowych Karpat; określenie potencjalnych konfliktów na styku ochrona obszarów NATURA 2000 – rozwój gospodarczy oraz wskazanie sposobów ich rozwiązania. Niewątpliwie jednak najważniejszym celem jest współpraca ze społecznościami lokalnymi, maksymalne ich zaangażowanie w projekt oraz działania realizowane dla nich. W obliczu istniejącego nastawienia samorządów i społeczności lokalnych do sieci NATURA 2000, taka właśnie praca organiczna będzie nieoceniona.

Kolejnymi przykładami „wyjścia NATURY 2000 do ludzi” są projekty realizowane przez Fundację Partnerstwo Doliny Środkowej Odry, które bardzo ekspresyjnie zaprezentował w swym wystąpieniu Andrzej Ruszlewicz. Tematykę NATURY 2000 w rozwoju lokalnym zobrazował on konkretnymi przykładami z Dolnego Śląska. Wspomniana wcześniej fundacja wspiera, inicjuje i koordynuje szereg różnego rodzaju działań o zasięgu lokalnym. Niektóre z nich pokazują jak można, promując sieci NATURA 2000 i chroniąc znajdujące się w niej gatunki i siedliska, nie stracić na tym, a nawet zarobić. Projekt „Wrzosowa Kraina” zrzesza producentów miodu z okolic Przemkowa. Jako pożytek dla pszczół wykorzystywanych jest kilkaset hektarów wrzosowisk chronionych w ramach obszaru NATURA 2000. Osoby prywatne – użytkownicy tych terenów, mają za zadanie usuwać z terenu

wrzosowisk zakrzaczenia, siewki drzew i kosić je w terminach ustalonych z przyrodnikami. W zamian otrzymują wielką bazę pokarmową dla pszczół, zaś przemkowski miód wrzosowy jest produktem regionalnym, znanym nie tylko w Polsce. Podobnym przykładem jest Partnerstwo Doliny Środkowej Odry, zrzeszające 15 nadodrzańskich gmin położonych na odcinku rzeki między Wrocławiem a Głogowem. Część tego terenu objęta jest obszarem NATURA 2000. Gminy nie dość, że stawiają na rozwój turystyki kajakowej, pieszej i innej w dolinie Odry, to w dodatku – co stanowi chyba wydarzenie bezprecedensowe – same wystąpiły do wojewody dolnośląskiego z postulatem, aby na terenie nadodrzańskich łągów powołać park krajobrazowy (docelowo myślą również o utworzeniu tam parku narodowego).

Kolejnym prelegentem był Mariusz Makuch z Urzędu Miasta w Zatorze. Jego referat pokazywał jeszcze jeden przykład dobrej współpracy samorządu gminnego z przyrodnikami w oparciu o sieć NATURA 2000 i płynące z tego zyski dla jednych i drugich. Zator to kraina stawów, które zajmują w gminie 3000 ha. W związku z prowadzoną tam hodowlą ryb wypromowano produkt lokalny – królewskiego karpia z Zatora, który uzyskał akceptację w Brukseli. Ale stawy te są również cennymi siedliskami gatunków ptaków podlegających ochronie w ramach sieci NATURA 2000. Gmina Zator, co znów stanowi wydarzenie prawdopodobnie bezprecedensowe w skali kraju, nie tylko nie oprotestowała projektu obszaru NATURA 2000 na tym terenie, ale jeszcze uczestniczyła w jego tworzeniu. Aktywność przejawiała się tym, że urzędnicy gminni wraz z przyrodnikami sami nakreślili obszar NATURA 2000 i to z dokładnością do granic działki geodezyjnej, słusznie uznając, iż w przyszłości ułatwi to planowanie ochrony i zarządzanie takim jasno wytyczonym terenem. Propozycję przesłano do Ministerstwa Środowiska, jednak ono... nie uwzględniło obszaru NATURA 2000 na stawach zatorskich w zaproponowanym projekcie sieci, mimo że wcześniej samo przesyłało do zaopiniowania własne propozycje objęcia ich taką formą ochrony. W trakcie dyskusji międzyreferatowych okazało się, iż takich kuriozalnych posunięć MŚ jest znacznie więcej w różnych regionach kraju, ot, choćby kilkakrotne przysyłanie pisma z prośbą o uzgodnienie stale tego samego obszaru w jednej z nadodrzańskich gmin.



Drugie życie drzewa w Babiogórskim PN. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Jako ostatni referent, zaprezentowałem potencjalne źródła finansowania działań ochroniarskich oraz związanych z zarządzaniem, monitoringiem i promocją sieci NATURA 2000. Mimo że nie ma celowego funduszu wspierającego wyłącznie sieć NATURA 2000, to jednak środki finansowe pozyskiwać można z szeregu funduszy unijnych i krajowych.

W drugim dniu konferencji planowana była wyprawa terenowa na stoki Babiej Góry, gdzie uczestnicy mieli zobaczyć szereg siedlisk „naturowych”. Beskidzka Pani Niepogód udowodniła jednak, że nie bez przyczyny tak ją nazwano, bowiem nie udostępniła swojego szczytu wycieczkowiczom, chroniąc go zazdrośnie gęstymi chmurami i strugami deszczu. Dopuściła nas jednak do swoich stóp, gdzie wędrując Percią Przyrodników mogliśmy podziwiać prawdziwą karpacką puszcę.

Wygłoszone na sesji referaty oraz równie ciekawe dyskusje (w części oficjalnej i kularowej), uprawniają do szeregu uwag i refleksji, zarówno optymistycznych, jak i tych nieco mniej pozytywnych. Słuchając wystąpień można dojść do wniosku, że wcale nie jest tak źle z NATURĄ 2000 „w terenie”. Gremialny sprzeciw, jaki w dużej mierze wyraziły gminy w stosunku do projektów obszarów NATURA 2000 na swoim terenie, nie znajdował odzwierciedlenia w prezentacjach referentów. Z pewnością nie były one typowe, pokazywały jednak inne oblicze relacji NATURA 2000 – samorząd. Udowadniały, że oba rodzaje działalności (ochrona przyrody i rozwój lokalny) można połączyć i to z pożytkiem dla jednego i drugiego. Skąd zatem opory przed siecią NATURA 2000, skąd

niechęć do niej innych samorządów? Przyczyn zapewne jest wiele, ale wszystkie zdają się kierować ku górze, ku instytucji mającej pieczę nad siecią w naszym kraju. Ustawa o ochronie przyrody z kwietnia 2004 r. nie daje gminom prawnej możliwości powiedzenia „nie” sieci NATURA 2000, bowiem ich opinia de facto nic nie znaczy. Dura lex sed lex – jak zapewne powiedzieliby starożytni, jednak wydaje się, że bunt przeciw NATURZE wynika głównie z lęku przed nieznanym. Nikt nie wyjaśnił samorządom, czym jest sieć oraz jakie mogą być realne ograniczenia, gdy zostanie ona wdrożona. Kampania informacyjna, zapowiadana przez czynniki ministerialne już w 2004 r., tak naprawdę nigdy nie ruszyła, bowiem audycje radiowe w porze dojenia krów lub wybierania się do pracy z pewnością taką kampanią nie są. Zamiast tego gminy otrzymywały (czasem kilkakrotnie) to samo jednostronicowe pismo z prośbą o opinie, często z terminem „na wczoraj”. Zatem zapobiegawczo mówiły „nie”, kojarząc sieć NATURA 2000 z kolejną „tradycyjną” formą ochrony przyrody, a więc z nowymi ograniczeniami.

Jak pokazują przykłady konferencyjne, w chwili obecnej nie wydaje się być lepiej. Bowiem zamiast promować takie działania, jak prezentowane na sesji, szczyścić się i nagłaśniać działania operatywnych urzędników z gminy Zator, którzy nota bene zaoszczędzili pracy instytucjom opracowującym plan ochrony obszaru – ich wysiłek jest zwyczajnie pomijany.

Wydaje się, że krytyka władzy jest polską „świecką tradycją”. Jednak w świetle przedstawionych faktów (oraz innych, bardzo licznych, których nie sposób tutaj przedstawić), jest to krytyka w pełni uprawniona. Władza bowiem nie dość, że funkcjonowania nie ułatwia lub po prostu nie robi tego, za co jej płacą, to często lekkomyślnymi posunięciami utrudnia czy wręcz niweczy pracę ludzi „na dole”.

Minister Środowiska oświadczył niedawno, że w zasadzie zakończyły się prace nad przygotowaniem koncepcji sieci NATURA 2000 w Polsce. Zobaczymy zatem, czy w końcu przyszedł czas poważnego jej wdrażania.

Krzysztof Wojciechowski



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Programu Interreg IIIA Polska-Republika Słowacka oraz budżetu państwa w ramach mikroprojektów Euroregionu Beskidy.